

## AMBICJE PEWNEGO STRĄCZKA

---

NIE ZAWSZE PIERWSZYM BYĆ MOŻNA,  
NIE ZAWSZE ZBIERAĆ NAGRODY  
CZY ŻYCIE, CZY PIŁKA NOŻNA  
CZASEM CZEKAJĄ PRZESZKODY.

MALEŃKIE LUB CAŁKIEM SPORE,  
- SAMI TO ZOBACZYCIE,  
NIEDOSTRZEŻONE W PORĘ  
UPRZYKRZYĆ MOGĄ NAM ŻYCIE.

W OGRODZIE PACHNIAŁO JUŻ WIOSNĄ,  
PEKAŁY W ZIEMI NASIONKA  
CZUŁY, ŻE WCIAŻ W GÓRĘ ROSNĄ,  
BYLE WYŻEJ – DO SŁONKA.

NA RABATKACH LUB GRZĄDKACH  
WYRSTAŁY SPOD ZIEMI  
JARZYNY W RÓWNIUTKICH RZĄDKACH,  
W RÓŻNYCH ODCIENIACH ZIELENI.

ZE SPORĄ POMOCĄ RENI,  
KTÓRA O OGRÓD SWÓJ DBAŁA  
WKRÓTCE SIĘ ZAZIELENIŁ  
I PIERWSZE PŁONY ZBIERAŁA.

WIEDZIAŁY WSZYSTKIE WARZYWA,  
ŻE TRZEBA IM CIERPLIWOŚCI  
STAĆ GDY SIĘ KTOŚ GDZIEŚ „WYRYWAŁ”  
NASŁUCHAŁ SIĘ O PRĘDKOŚCI.

RAZ POD CZEREŚNIĄ, W KĄCIKU  
POŚIAŁA RENIA NASIONKA,  
KTÓRE PRZYNIOSŁA W SŁOIKU  
ABY SIĘ NIKT NIE ZABŁĄKAŁ.

WYSIAŁA WSZYSTKIE POWOLI,  
PRZYKRYŁA ZIEMI KOCYKIEM  
DRZEMAŁY ZIARNKA FASOLI  
- PIĘKNEGO JASIA, CHOĆ Z ŁYKIEM.

LECZ JEDNO ZIARNKO SIĘ SPIESZY  
CHCE BYĆ NAJLEPSZE, JĘDYNE  
Z CIEPLUTKICH ZIEMI PIELESZY  
RUSZYŁO W GÓRĘ W GODZINĘ.

CHOĆ INNE ZIARNKA PROSIŁY  
- NIE SPIESZ SIĘ, NIE ŚCIGAJ Z CZASEM  
URWIS BYŁ DLA NICH NIEMIŁY  
I TYLKO MRUKNAŁ COŚ BASEM.

PRĘDZEJ, WCIAŻ PRĘDZEJ SIĘ WSPINA  
ŁODYŻKA WYGLĄDA Z PIACHU  
DAWNO ZRZUCONA ŁUPINA,  
NIE ZNA FASOLKA TA STRACHU.

RENIA RAZ W KĄCIK ÓW PATRZY,  
CHOĆ NA FASOLKI ZA WCZEŚNIE  
DZIWI SIĘ – CÓŻ TO ZNACZY?  
PRZYSZŁAM TU WSZAK PO CZEREŚNIE!

DOSTAŁY FASOLKI TYCZKI  
MIMO, ŻE CZAS NA NIE LATEM,  
PRZYKUŁY WZROK OGRODNICZKI  
CÓŻ BYŁO ROBIĆ ZATEM?

WKRÓTCE TEŻ MIAŁY JUŻ LISTKI  
I WĄSY GRUBE I DUŻE  
PRYM WIODŁA TU PRZEDE WSZYSTKIM  
TA JEDNA – WYSOKO W GÓRZE.

ŚMIEJE SIĘ Z TYCZKI WESOŁA  
- JA JESTEM PIERWSZA I BASTA  
DO INNYCH FASOLEK WOŁA.  
ŻADEN JEJ STRĄK NIE WYRASTA.

PIĘŁA SIĘ CIĄGLE KU GÓRZE,  
WCIAŻ WYŻEJ, WCIAŻ LISTEK MŁODY.  
NIE W FASOŁOWEJ NATURZE  
RACZEJ SĄ TAKIE ZAWODY.

GDY PRZYSZŁA WIĘC PORA ZBIORÓW  
RENIA NADESZŁA Z KOSZYKIEM  
BRAKŁO FASOLCE HUMORU  
ZANIOSŁA SIĘ NAWET KRZYKIEM.

W KOSZYCZKU MOC STRĄCZKÓW LEŻY,  
ZIARNA DORODNE W NICH, NOWE  
Z TEJ FASOŁOWEJ MŁODZIEŻY  
ZA ROK POSADZI POŁOWĘ.

A CHOĆ FASOLKA BIADAŁA  
PŁACZLIWIE W GŁOS SIĘ ŻALIŁA,  
RENIA I JEJ SZANSE DAŁA  
ABY SWE STRĄCZKI PUŚCIŁA.

BO PRZECIEŻ "NIC SIĘ NIE STAŁO"  
- FASOLKA MIAŁA MARZENIA  
A TE, O ILE SĄ „ZDROWE”  
NALEŻY BARDZO DOCENIAĆ.

PAMIĘTA JEDNAK BY WIĘCEJ  
NIE CHEŁPIĆ SIĘ PRZED INNYMI  
I FASOŁOWE SWE RĘCE  
ZAJĄĆ STRĄCZKAMI NOWYMI.

*Kasia Sz.*